



ADAM MAZEK

Dzienniki

01.2020 - cz. II

CYBER-ARCHEOLODZY



Drugą część „Dzienników” ze stycznia 2020 roku zaczynamy od tekstu pt. „Cyber-archeologists”. Jestem przekonany, że jest tylko kwestią czasu, kiedy taki zawód, jak cyber-archeolog pojawi się na naszym świecie. Cyber-archeologa wyobrażam sobie jako cyber-maniaka, przeczesującego pozostałości i zgłiszcza z początkowej ery Internetu. Tytułowy zawód przyszłości będą wykonywać wysoko wyspecjalizowani naukowcy i konserwatorzy wirtualnej sztuki (np. opublikowanych w sieci zdjęć), którzy będą prowadzić zaawansowane i specjalistyczne badania, wirtualne wykopaliska, dotyczące dzieł sztuki opublikowanych w zamierzchłych czasach Internetu. Czyje prace będą analizowane? Z pewnością również i moje. Potrafię sobie wyobrazić cyber-archeologów jako miłośników sztuki, ludzi zafascynowanych również moimi zdjęciami oraz tekstami, które publikuję na swoim blogu.



CYBER-ARCHEOLODZY

CYBER-ARCHEOLODZY

Będą oni przeszukiwać odmęty prastarej wirtualnej przestrzeni, aby zdobyć pierwsze, oryginalne pliki moich opublikowanych fotografii. Będą analizować, układać na nowo oraz w porządku chronologicznym, wszystkie moje wpisy, publikacje itp. Będą swego rodzaju śledczymi. Przywrócenie mojej strony internetowej do jej pierwotnej postaci będzie ambitnym zadaniem dla przyszłych cyber-archeologów. Mam nadzieję, że będzie to również dla nich pełna pasji i radości zabawa. Nie wyobrażam sobie tego, żeby mogło być inaczej. Wszystko to o czym dziś piszę, zapewne stanie się co najmniej kilkaset lat po mojej śmierci. Jestem przekonany, że znajdzie się kilku szalonych badaczy, pasjonatów sztuki, informatyków, naukowców, którzy podejmą wyzwanie ponownego odkrycia moich fotografii i publikacji. Co będzie ich celem do przywrócenia im współczesnym? Będą to m.in. zdjęcia mojego autorstwa, teksty, posty, czy też pliki PDF (z „Dziennikami” oraz zestawami zdjęć, jak np. „Pozorna abstrakcja”, na czele). Dlaczego cyber-archeolodzy będą pracować m.in. nad przywróceniem do życia mojego bloga? Wierzę, że będą to robić, aby ponownie odkryć dla ludzkości, fotograficznego entuzjastę, który poświęcił swoje życie fotografii. Mogę sobie wyobrazić, że moja strona internetowa całkowicie zniknie setki lat po mojej śmierci. Jestem przekonany, że dla wielu osób, które będą zainteresowane szeroko pojętą sztuką, moje nazwisko będzie znane. Zatem zapotrzebowanie na przywrócenie oryginału moich zdjęć, tekstów itp. będzie duże.

Czy napisałem wcześniej, że lubię głośno marzyć? Niewątpliwie tak. Ten post jest tego przykładem. Stanisław Lem dał niebywałą inspirację do głośnego snucia rozważań na temat tego, co może wydarzyć się w przyszłości. Post o zawodzie cyber-archeologa będzie kolejną cegielką w murze dotyczącym mojej działalności artystycznej. A co z Tobą, mój Drogi Przyjacielu? Czy również głośno marzysz w podobnym tonie rodem z filmów science-fiction?

- *Okładka: post "Cyber-archeologists"*



MYŚLI Z PRZESZŁOŚCI

MYŚLI Z PRZESZŁOŚCI



Do napisania posta „Thoughts from the past” zainspirował mnie mój własny tekst. Nawiązałem do swoich myśli z przeszłości. Jaki jest wątek postu z przeszłości? Napisałem w nim, że nie chcę skupiać się na polityce na swoim blogu. Niemniej, jeśli będę chciał podkreślić coś istotnego dla mnie, a sytuacja wymusi odniesienie się do polityki, to zrobię to. Jaki był tytuł inspirującego wpisu z przeszłości? Tytuł posta brzmiał „Perspektywy dla mojego narodu” („Dzienniki” 10.2019 cz. I). A oto cytat, który dał mi nowe przemyślenia:

Status i pozycja gospodarcza współczesnej Polski jest coraz bardziej dominująca w skali regionalnej, tj. w Europie Środkowo-Wschodniej. Na ten fakt wpływa wiele kwestii. Być może rozwinę ten wątek w przyszłości.

Dziś jest przyszłość. Jakie kwestie miałem na myśli, dzięki którym dzisiejsza Polska jest regionalną potęgą?

Zacznę od rzeczy najbardziej kontrowersyjnych: obecne i wcześniej rządzące partie polityczne mają taki sam, niewielki wpływ na ten fakt. Bez szeroko rozumianej „pomocy z Zachodu” (w postaci m.in. Bezpośrednich Inwestycji Zagranicznych), niezależnie od tego, co by te partie robiły, Polska nie byłaby tak silna gospodarczo. Mówiąc krótko: bez pomocy z zewnątrz nie byłibyśmy w tym miejscu, w którym już jesteśmy. Pracowitość Polaków to kolejny element układanki. Polacy znani są w Europie Zachodniej z pracowitego podejścia do powierzonych im obowiązków. To nie polscy politycy są główną siłą mojej Ojczyzny, ale codzienny wysiłek wszystkich pracujących ludzi. Chcę podkreślić, że sukces naszego narodu nie należy do żadnych partii politycznych. To pracowitość większości społeczeństwa postawiła Polskę, po raz kolejny w historii, w gronie najpotężniejszych państw Europy Środkowo-Wschodniej. To tyle na dziś. Mam nadzieję, że podobały się Wam moje przemyślenia z przeszłości.

MYŚLI Z PRZESZŁOŚCI



DZIWNOSĆ

Kolejny tekst opowiadał o dziwności moich zdjęć (post: „Strangeness”). Ostatnio naszyły mnie myśli, że wiele moich zdjęć jest dziwniejszych i bardziej osobliwych niż niejeden obraz. Pisałem już w poprzednich postach, o tym, że rzeczywistość jest dziwniejsza od fikcji. W tym przypadku nadal zgadzam się z samym sobą. To właśnie rzeczywistość zainspirowała wielu ludzi do tworzenia nowych rzeczy. Nawet Leonardo da Vinci był tym, który pozyskiwał inspirację z otoczenia. Słynny włoski mistrz stwierdził na przykład, że artyści powinni zwracać uwagę na wszelkie plamy i pęknięcia na ścianach. Innym doskonałym przykładem tego, jak dziwność rzeczywistości może inspirować innych, jest twórczość Piranesiego. Wielki włoski architekt rysował niewiarygodne ruiny, cele, więzienia, fortyfikacje, inspirowając się rzymskim otoczeniem, w którym kiedyś żył. Kiedy oglądam swoje fotografie, czuję dziwność miejsc, w których zostały one zrobione.

• Poniżej: post „Strangeness”



DZIWNOSĆ



W dzisiejszym tekście chcę Ci przypomnieć, mój Drogi Przyjacielu, że swoje zdjęcia edytuję w programie Lightroom, a nie w Photoshopie. O czym to mówi? O tym, że modyfikacja moich zdjęć jest na poziomie fotografii (nie grafiki). Gdy patrzymy na moje zdjęcia, widzimy czystą dziwność rzeczywistości, a nie fikcję. Wiele obrazów przedstawia piękne pejzaże. Mniejsza część malarzy pokazuje brzydkie, dziwne, osobliwe strony swojego otoczenia. Dziwność jest istotnym czynnikiem, kiedy myślę o robieniu zdjęć. Ogólnie rzecz biorąc, powiedziałbym, że moje zdjęcia przedstawiające rzeczywistość posiadają znacznie więcej dziwaczności i dziwactwa niż wiele obrazów i innych dzieł sztuki. Czy jestem z siebie dumny, że potrafię odnaleźć, zidentyfikować i uwiecznić wiele dziwności, które otaczają mnie tutaj w Warszawie? Tak, na pewno! Nie każdy robi tak dziwne rzeczy. Dziwaczność jest też istotnym czynnikiem, kiedy decyduję, czy zrobić zdjęcie, czy nie. Jeśli zauważę coś, co przykuje mój wzrok, to wtedy dany obiekt fotografuję.



PRZERWA

O tym, że ostatnio naszły mnie pewne przemyślenia dotyczące udostępniania swoich zdjęć, napisałem w poście pt. „Break”. Faktem jest, że od października 2016 do września 2017 nie opublikowałem żadnego ze swoich zdjęć. Miałem przerwę. Czy był to świadomy wybór? Tak. Przed 2016 rokiem część swoich zdjęć wrzucałem tylko na prywatne konto na Facebooku. Jednak w październiku 2016 roku zauważyłem, że publikowanie zdjęć na Facebooku mi nie wystarcza. Chciałem czegoś więcej. Przez prawie rok nie wiedziałem, jak publikować swoje zdjęcia. Chciałem zaprezentować swoje zdjęcia w inny sposób niż większość, pokazując fotografie na Facebooku i Instagramie. Postanowiłem, że zrobię własną stronę internetową i że skupię się tylko na tej platformie do publikowania zdjęć. W ten oto sposób tytułowa przerwa dobiegła końca.

PRZERWA

Stronę internetową www.adammazek.com uruchomiłem we wrześniu 2017 roku. Niemniej, prawie rok zajęło mi określenie, w jaki sposób chcę prezentować swoje fotografie w sieci. W dzisiejszym wpisie chcę podkreślić, że jeśli zamierzasz publikować swoje zdjęcia, a nie wiesz, jak to zrobić (media społecznościowe Cię do końca nie przekonują), to rekomenduję zrobienie sobie przerwy dotyczącej publikowania zdjęć. Moja przerwa, która trwała prawie rok, dała mi wiele możliwości do przemyślenia i przeanalizowania tego, jakie zdjęcia chcę pokazać i jak chcę je zaprezentować w sieci. Był to czas, w którym zdecydowałam, że będę publikować nie tylko swoje fotografie, ale również teksty, które zacząłem pisać w maju 2017 roku. Na dziś moje zdjęcia są często tylko ilustracyjnym dodatkiem do moich przemyśleń. Uważam, że przerwa, którą zrobiłem, przestając zamieszczać zdjęcia w sieci na prywatnym koncie na Facebooku, była doskonała dla mojej działalności artystycznej. Miej na uwadze, mój Drogi Przyjacielu, że fakt, iż nie publikowałem zdjęć, nie oznacza, że ich nie tworzyłem. Wręcz przeciwnie. Chodziłem po ulicach Warszawy, gdy tylko było to możliwe. Cały czas byłem i w dalszym ciągu jestem głodny kolejnych kadrów i ujęć zrobionych w stolicy Polski. Zdjęcia zaprezentowane w tym poście to te, które wykonałem w trakcie mojej najdłuższej w życiu przerwy w publikowaniu fotografii online.



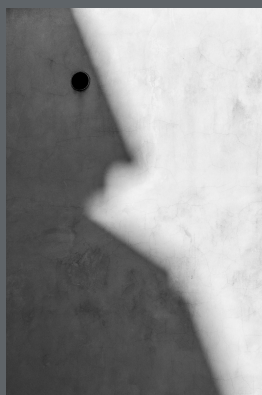
• Powyżej: post „Strangeness”



**NAZYWANIE
ZDJEŃ**

NAZYWANIE ZDJĘĆ

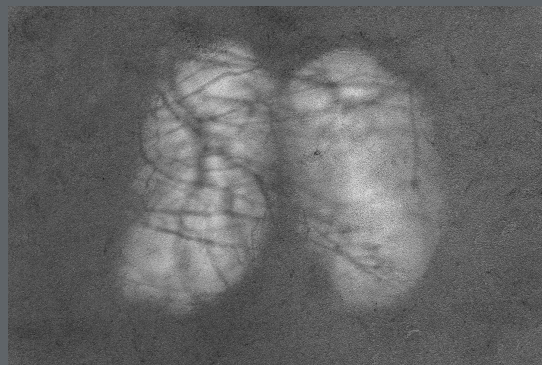
W kolejnym poście poruszyłem temat nazywania zdjęć (post: „Naming of photographs”). Zestaw zdjęć o nazwie „Pozorna abstrakcja” był moją pierwszą pracą, w której wszystkie zaprezentowane zdjęcia miały swoje nazwy. Jaką zasadę wybrałem w nazewnictwie moich fotografii? Jakiego klucza użyłem? Myśląc o tym, jak chcę nazwać swoje obrazy, uznałem, że nazwy zdjęć nie mogą być identyczne z tym, co znajduje się w kadrze. Prawda jest taka, że było to moje pierwsze poważne doświadczenie związane z nazywaniem zdjęć. Kiedy zacząłem się zastanawiać, jak chcę nazwać swoje dzieła, utknąłem w miejscu, bo nie wiedziałem, jak to zrobić. Nagle w moim umyśle pojawił się pomysł. Wymyśliłem sobie, że będę wymyślać nazwy przeciwne do tego, co widzę na zdjęciu. Podam kilka przykładów. Zacznijmy od okładki angielskiej wersji „Pozornej Abstrakcji” („Ostensible Abstraction”). Na zdjęciu widzimy ścianę, na którą pada cień oraz zawierającą czarny, okrągły element, który może przypominać oko. Nazwałem tę fotografię „KKK” (zdjęcie nr 1). Dlaczego? Ponieważ fragment cienia wraz z „okiem” może przypominać profil członka Ku Klux Klanu. Niemniej, chcę przypomnieć, że na zdjęciu nie widzimy żadnego człowieka. Kolejny obraz, nazwany „Przebite serce” („Pierced Heart”; zdjęcie nr 2), wygląda jak serce przebite przez ciernie. Jest to jednak zwykła plastikowa torebka, zawieszona na gałęziach drzewa. Ciekawostką dotyczącą tej fotografii jest fakt, że zdjęcie to było jednym z obrazów z mojej pierwszej wystawy fotograficznej. Kolejnym zdjęciem z mojej pierwszej wystawy fotografii jest zdjęcie zatytułowane „Płuca” („Lungs”, zdjęcie nr 3). Tytułowe płuca to nic innego jak cień drzewa rzucony na ścianę z betonu. Czy dobrze się bawiłem, nazywając wszystkie moje zdjęcia z „Pozornej Abstrakcji”? Jasne, że tak. W ogóle, bawiąc się wszystkimi swoimi zdjęciami, mam ogromną frajdę. Jest to dla mnie wciąż dziecięca zabawa, dzięki której bawię się jak przy układaniu puzzli lub klocków Lego.



1



2



3



PIŁSUDSKI

PIŁSUDSKI

Do napisania postu pt. „Pilsudski” skłoniły mnie pewne refleksje z fotograficznego spaceru, który odbyłem m.in. w Alejach Ujazdowskich. Otóż przy tej właśnie ulicy znajduje się pomnik Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Spacerując, przypomniałem sobie Jarosława Kaczyńskiego, byłego premiera Polski, który nieoficjalnie rządzi dzisiejszą Polską. Kaczyński niewątpliwie jest tym, który chce zostać mężem stanu mojej Ojczyzny. Piłsudski jest tym, który go zainspirował. Piłsudski uchronił Polskę przed konkretnym, bolszewickim zagrożeniem w 1920 roku, podczas tzw. „Cudu nad Wisłą”. Dziś Kaczyński również chce chronić mój kraj przed zagrożeniem zewnętrznym (przede wszystkim przed putinowską Rosją). Ja, Adam Mazek, nie chcę być ani drugim Piłsudskim, ani Kaczyńskim. Marzę o tym, aby dorównać innemu wielkiemu Polakowi, Fryderykowi Chopinowi. Chcę sławić imię Polski i Warszawy na całym świecie. Czy to znaczy, że chcę być sławny? Mówiąc krótko: bycie sławnym nie jest moim celem. Celem jest jak największa popularyzacja mojej Ojczyzny i jej stolicy. Chcę chwalić imię Polski poprzez tworzenie sztuki. W ogóle uważam, że mieliśmy szczęście, mając za przywódcę kogoś takiego jak Pierwszego Marszałka Polski. On dosłownie uratował Polskę, być może i inne zachodnie kraje przed inwazją komunizmu na początku lat dwudziestych XX wieku. Czy Kaczyński powtórzy osiągnięcie Piłsudskiego? Tego nie wiem. Przyszłość przyniesie odpowiedź. Mam nadzieję, że nie będzie musiał używać wojska do ochrony Polski. Czy marzę o tym, aby zo ikoną Warszawy tak jak Chopin? Nie. Taki geniusz jak Chopin był tylko jeden. Niemniej, zrobię wszystko, aby spopularyzować Warszawę i Polskę tak, jak zrobił to Chopin. Mam nadzieję, że w przyszłości w Warszawie pojawią się wycieczki np. turystów z Japonii, którzy będą chcieli spacerować po tych samych ulicach, jakimi spacerował Adam Mazek. Czy zwariowałem? Jest to możliwe. Jestem jednak bardzo ambitny, jeśli chodzi o moją artystyczną pasję. Czy spełnię swoje marzenia? Przyszłe generacje będą знаły odpowiedź. Tak samo, jak dziś wiemy, ile dobrego dla Polski zrobili Piłsudski oraz Chopin.

• Zdjęcia na str. 14-16: post „Pilsudski”

KONIEC

